http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

FERENC, Piotr
Polish Witnesses to the Holocaust Project
Polish
RG-50.488*0169

[Wywiad przeprowadzono w języku polskim; końcowa część wywiadu odbywa się na miejscu wypadków; brak restrykcji]

W tym wywiadzie Piort Ferenc urodzony w 1921 roku w Kańkowie opowiada o wydarzeniach z okresu okupacji niemieckiej w Małkini i Treblince oraz ich okolicach. Opowiada o mordzie dokonanym na oficerze polskim przez Niemców w pierwszych dniach wojny. Zdaje relację ze swojej podziemnej działalności, kiedy współpracując z AK przenosił informacje przez granicę ze strony niemieckiej na sowiecką do miasteczka Zaręby Kościelne. Wspomina o represjach wobec Żydów w miejscowości Zaręby Kościelne, po jej przejęciu przez Niemców. Podkreślając rolę polskiej policji, Piotr Ferenc szczegółowo opowiada o swoim aresztowaniu i zesłaniu do obozu pracy w Treblince. Opisuje swój pobyt w obozie: pracę na żwirowni oraz w drużynie grabarskiej; opowiada o nieludzkich warunkach życia w obozie oraz częstym szantażowaniu Żydów przez Ukraińców; zdaje szczegółową relację ze swojego opuszczenia obozu. Piotr Ferenc mówi o swojej pracy na kolei w Małkini; szczegółowo opowiada o transportach do obozu zagłady: nieludzkich warunkach podróży w większości transportów oraz dramatycznych próbach ucieczek przewożonych Żydów. Dodaje, że pracując dla podziemia, monitorował transporty Żydów do obozu zagłady oraz przekazywał informację o liczbie transportowanych. Piotr Ferenc wspomina, że transporty Żydów nadjeżdżały z krajów wschodnich: Litwy, Łotwy i Estonii—jak i zachodnich: Niemiec, Holandii i Belgii. Piotr Ferenc opowiada o incydentach prześladowań i mordów na Żydach z obozu zagłady, którzy tymczasowo pracowali przy konserwacji torów w Małkini; podaje przykłady bestialstwa Ukraińców wobec Żydów oraz komentuje bunt w żydowskim obozie zagłady. Piotr Ferenc wspomina o okolicznych walkach partyzantów oraz nadmienia o swoim udziale w ofensywie Armii Czerwonej w końcowym etapie wojny.

<u>Box 1, Tape 1</u>

[01:] 01:00:04 - [01:] 36:30:09

[01:] 01:00:04- [01:] 04:13:10
00:50- 04:15

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: Proszę pana, proszę nam powiedzieć jak się pan nazywa i kiedy, i gdzie się pan urodził.

A: Nazywam się Ferenc Piotr, urodziłem się w Kańkowie, gmina Małkinia; to było województwo warszawskie. Urodziłem się w 1921 roku, w czerwcu.

Q: I do wojny mieszkał pan...

A: ....z ojcem; ojciec był rolnikiem.

Q: Tam w tym Kańkowie?

A: Tak. Pomagałem ojcu.

Q: Proszę pana, co—jak zapamiętał pan początek okupacji?

A: Początek okupacji straszny był. Mordowali ludzi gestapowcy.

Q: Bo tu weszli—dotąd doszli Niemcy, tak? Czy Rosjanie na krótko, czy...

A: Niemcy już byli daleko, za Białymstokiem, ale później się cofnęli. Już byli gdzieś za Białymstokiem Niemcy. Tylko się—jak później Armia Czerwona ruszyła—tak zrobili podział tej Polski i Niemcy się cofnęli prawie pod naszą wieś.

Q: Daleko była granica?

A: Tam gdzie—od Małkini była trzy kilometry granica.

Q: A tam, gdzie pan mieszkał?

A: Kilometr tylko.

Q: Kilometr od granicy.

A: Tak.

Q: Ale pan po stronie niemieckiej?

A: Po niemieckiej, tak.

Q: No i jak tam życie wyglądało po—za okupacji?

A: No, na ogół tak: w pierwszych dniach to zaraz zobaczyłem straszny mord na polskim oficerze. Tam w tym piśmie jest napisane. Bo ojciec mój miał dobrego konia. Bo przyszedł ze wsi i mówi: „Bierz konia i uciekaj do lasu, bo Niemcy zabierają dobre

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

konie". No i ja wsiadłem na tego konia, zajechałem za las, na taką polanę, puściłem go na trawę, on sobie trawę jadł, a słyszę warkot—patrzę, przytuliłem się do ziemi, patrzę –taki pojazd na gąsienicach jedzie w stronę moją. No, ale ja w tym lasku leżę, a za tym laskiem zaraz był gruby las taki. Oni wysadzili człowieka w polskim mundurze. Przywiązali do drzewa i włożyli mu granat do kieszeni—odbezpieczony. Sami się pochowali za grube drzewa i tego człowieka rozerwało na strzępy. A był to oficer polski z Warszawy. No i ja leżę, tak mówię: „Jak oni mnie zobaczą to jako świadka też mnie to zrobią". Ale nie chodzili po lesie, tylko wsiedli i pojechali. No i ja później zbliżyłem się do niego–to był rozerwany. Klatka piersiowa to była zerwana zupełnie, tylko głowa na skórze wisiała. No i sołtys go tam pochował w tym lesie, a później żona się dowiedziała i przyjechała, i zabrała go, i na cmentarz przeniosła do Małkini.

[01:] 04:13:10- [01:] 07:13: 22
04:15- 07:23

Q: Żona z Warszawy?

A: Z Warszawy, tak.

Q: Czy wiadomo coś dlaczego tak? Dlaczego rozstrzelali?

A: To byli gestapowcy—to był oficer polski i oni...

Q: A to tuż po wrześniu, tak?

A: Tak, tak.

Q: Znaczy we wrześniu jeszcze?

A: To było—początki października.

Q: A proszę pana...

A: A później to były aresztowania! Gestapo aresztowało ludzi. Do obozu zaczęli wywozić. Do Oświęcimia. Brata mojego wywieźli w listopadzie w 1939 roku; to siedział całe pięć lat w Dachau.

Q: Przeżył?

A: Przeżył, przeżył. Przeżył, że tylko jedynie, że był krawcem i wzięli go do warsztatów krawieckich. I on tam łatał, szył tam te różne mundury niemieckie. I dlatego przeżył.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: A była jakaś działalność konspiracyjna?

A: A była od razu.

Q: To była od razu, od '39? Tak?

A: Tak. Od '39. To była—nie pamiętam jak ona była partia—a później się przemieniła na partię AK.

Q: A pan działał jakoś?

A: Właśnie do mnie przychodzili, a miał takie—para—nie wiem, czy to było małżeństwo—z Warszawy. Co dwa tygodnie do mnie przychodzili i ja—dawali mi takie paczuszki *[pokazuje]*, takie zawinięte były, sznurkiem zawiązane i ja nosiłem na stronę sowiecką. Przez granicę przechodziłem do państwa Karpińskich, o. I to co dwa tygodnie. A oni szli za mną, ci ludzie, bo się widocznie bali, jakbym ja w razie wpadł.

Q: Uhm. A co było w tych paczuszkach?

A: No, to była korespondencja jakaś.

Q: Czyli pan przechodził granicę a ta para za panem?

A: Za mną, tak –tylko dalej szli. I do Karpińskich tam przewozili—prowadzili ich na stację Zaręby Kościelne—oni wsiadali do pociągu i jechali do Wilna.

Q: Łatwo było przejść granicę?

A: Z początku było łatwo, a później było—jak już postawili dwie pary, dwa rzędy drutów kolczastych—było bardzo trudno przejść. Ale jakoś tak—gdzie słup był, to dosyć—tak jak po drabinie po tych drutach się przechodziło. Ale później zaczęli łapać i aresztować ludzi. I kogo złapali, to do Zaręb pod klasztor zawieźli. To już on—to już ci ludzie nie wracali. Już na Sybir jechali.

[01:] 07:13: 22 - [01:] 08:45:13
07:23- 8:58

Q: A często pan tam chodził na tę drugą stronę?

A: No, jakieś, co dwa tygodnie, co trzy tygodnie. Kiedy ten—ta para przyszła do mnie, to ja tą paczuszkę nosiłem im tam zawsze.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: I jak się panu wydaje, gdzie ta okupacja była gorsza? Po której stronie?

A: No—no, to chyba by można porównać po równo. No, bo tu Gestapo do obozu wsadzało, a tam NKWD do łagrów wysyłało całe rodziny.

Q: A czy tam gdzie pan mieszkał, mieszkali jacyś Żydzi, albo w okolicy?

A: Nie. Nie. Mieszkali tylko w Małkini. W Małkini mieszkali.

Q: No, ale pan był niedaleko od Małkini, to pewnie...

A: Dwa kilometry.

Q: I co—co z nimi się stało?

A: Oni wszyscy z Małkini—ci Żydzi uciekli do Zarąb, na sowiecką stronę. I później właśnie jak Niemcy tam weszli w '41, to ich wszystkich wymordowali.

Q: Od razu po wejściu?

A: Tak, za parę dni.

Q: I to byli Niemcy czy ktoś im pomagał w tym?

A: Nikt im nie pomagał. Niemcy sami byli.

Q: A...

A: A tam te—tam mieszkańcy tych wiosek, to na pewno wiedzą, już w którym miejscu te groby są. Może już tam poniszczone?

Q: A pan skąd wie, że to Niemcy?

A: Bo opowiadali mnie kuzyni z Zarąb. Miałem tam szwagra w Zarębach.

[01:] 08:45:13- [01:] 11:02:02
8:58-11:21

Q: Proszę pana: jak długo trwała ta pańska działalność konspiracyjna, przechodzenie przez granicę?

A: No trwała jakieś....no, z rok czasu.

Q: A potem co się stało?

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: A potem nie można było iść, bo łapali i na Sybir wywozili. Kto przekroczył granicę, jak go złapali–to na Sybir.

Q: I co potem dalej się z panem działo?

A: No siedziałem—poszedłem do pracy na kolej.

Q: Tu w Małkini, tak?

A: W Małkini, tak.

Q: I co potem?

A: I co—i później mnie aresztowali.

Q: Może pan opowiedzieć o tym aresztowaniu?

A: A mogę—nawet i nie wiem za co, tylko przyszedł polski policjant...

Q: Ale kiedy—pamięta pan, kiedy to było?

A: To było w listopadzie.

Q: '40?

A: '41. Przyszedł polski policjant i mówi...

Q: Miejscowy jakiś?

A: Miejscowy—z Małkini.

Q: Zna pan nazwisko?

A: Znam. Nazywał się **Pyskło** i mówi, że: „Masz wezwanie na posterunek"—policji. Bo polska policja była na usługach Niemcom. No i—ja tak sobie myślę: „Iść czy nie iść?". Ale mówię: „Przecież ja nic nie winien" i poszedłem. A on—pytam się go, tego komendanta—a on mówi: „Jesteś aresztowany"—ja mówię: „Za co?"—a on mówi: „Nie potrzebuję się tobie tłumaczyć"—no! Ja mu nawet dawałem pieniądze. Ja mówię: „Panie komendancie, dam panu pieniądze i pan powie, że ja się wcale nie zgłaszałem". Ale złapał karabin ze stojaka i do piwnicy mnie zaprowadził. Nazbierali nas 16 i na drugi dzień do Arbeitsamtu. Taki Arbeitsamt był w Ostrowi Mazowieckiej i zawieźli mnie—nas do tego Arbeitsamtu, pod ratusz. Do piwnicy nas powsadzali—no i na drugi dzień przenocowaliśmy—no i na drugi dzień do Treblinki.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

[01:] 11:02:02 - [01:] 13:27:13
11:21- 13:52

Q: Do obozu pracy?

A: Do obozu pracy, tak.

Q: Wtedy jeszcze nie było obozu zagłady tutaj, tak?

A: Nie, jeszcze nie było nic. No i jak doszlimy—dochodzimy do tego obozu. Prowadziło nas dwóch policjantów polskich i dwóch żandarmów niemieckich. I patrzę z dala, i czytam, że: „Arbeit macht frei" na bramie pisze. No, to znaczy, że praca—wolność; praca robi wolność.

Q: Tak.

A: No, ale jak weszliśmy zaprowadzili nas pod kancelarię niemiecką, do tego baraku. Jak wyskoczyło czterech takich zbirów! Jak zaczęli nas ganiać! Dwugodzinną musztrę nam zrobili.

Q: Ale Niemcy, znaczy?

A: Niemcy, tak. Cięli batami. Ja jeszcze byłem taki chłopak sprytniejszy, można powiedzieć, no to tak wywijałem się. Gdzieś nacierali, no to ja uciekałem. To tam, to parę batów dostałem. Ale tam to jeden był z Ostrowi Mazowieckiej—w drewnianych butach. On biedny nie mógł uciekać, to go tak zbili; cały we krwi był. No i po tych dwóch godzinach zaprowadzili nas do baraku, ścięli włosy, dali łyżki i miski, no i–na drugi dzień do roboty.

Q: A na czym ta robota polegała?

A: Za żwirownię trzeba było załadować wagon—taką węglarkę we czterech do południa i później drugą po południu. Z początku ładowaliśmy, póki jeszcze siły były. A później głód—nie dało rady i Ukraińcy zaczęli nas bić. Że nie robimy, nie tego—a toż nie można było machać nawet i łopatą. Dostawaliśmy 16 deko chleba na dzień i zupa z buraków, ze zmarzniętych kartofli—bo kartofle zmarzły w kopcach. To była zupa śmierdząca, ale się jadło. Musiało się jeść, żeby coś—żołądek zaspokoić.

[01:] 13:27:13- [01:] 18:16:06
13:52- 15:11

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: To w obsłudze tego obozu byli i Ukraińcy?

A: A byli, byli. Z początku parę dni jak zawieźli nas, zaprowadzili nas, to nie było Ukraińców; byli Niemcy z Prus Wschodnich, po polsku rozmawiali. To z tymi dało się żyć. Nie bili—tylko krzyczeli: „Robić, robić, robić!". Po polsku rozmawiali. A później za parę dni przysłali Ukraińców, to—to jest tak jak dziki naród był. Strasznie tłukli, bili. Najgorsze było bolesne jak dziobnął gdzieś w żebra lufą od karabinu. Dziobali tak. No i mordowali, bili.

Q: Mordowali?

A: Tak.

Q: Na pana oczach?

A: Tak. Ile razy od—jak się ktoś oddalił, to go zastrzelili.

Q: A....

A: A był właśnie ten—w moim czasie, jak ja tutaj byłem, to był—jak on się nazywał—co go sądzili w Izraelu—**Antonov [Antonow]**? –Ukrainiec. To już ten chodził po niemiecku ubrany.

Q: I jego pan widział?

[01:]14:42:10- [01:] 18:16:06
15:11- 18:53

A: A widziałem, tak. To on—wszystkie zbiórki, to on prowadził—w południe, wieczorem i rano.

Q: Na pewno **Antonov** się nazywał?

A:Tak coś mi się—tak mi się coś przedstawia, że **Antonov**. Jego sądzili, ale go—prawdopodobnie, że go puścili na wolność.

Q: A więźniowie jakiej narodowości byli?

A: Tam tylko Żydzi i te—i Polacy.

Q: A ilu, mniej więcej, Żydów, ilu Polaków?—wtedy jak pan był.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: W tym baraku, co ja siedziałem—bo, to był dopiero jeden barak zagospodarowany—po prawej stronie spali Żydzi, a po lewj Polacy. Żydzi spali na betonie, a Polacy mieli prycze zrobione takie, z desek. Ale bez kocy, bez niczego.

Q: A tamci na betonie też bez kocy?

A: Na betonie wszystko drżało.

Q: W ubraniach, po prostu na betonie.

A: Tak i myśmy spali w ubraniach, bo nie rozbieraliśmy się, bo było zimno. Zaczęli kraść buty, to brało się buty pod głowę, ale to trzeba było uważać, żeby nie wyszarpnęli. Bo tam byli przywiezieni ludzie w lecie; łapane z Warszawy, po prostu w majtkach tylko. I nie mieli ubrań. To robili sobie z toreb po cemencie ubrania takie; dopiero później, jak zaczęli umierać ludzie w obozie, to oni zdzierali z tych umarłych i sami się ubrali.

Q: Dużo umierało?

A: Oj, umierało. Umierało. Z tego baraku, co ja siedziałem, to tak: dziesięć, jedenaście, dwanaście.

Q: I Żydów i Polaków?

A: Tak, i Żydzi i Polacy. A później mnie ze żwirowni wzięli do tej grabarskiej drużyny. To tych umarłych chowaliśmy. Tam dużo—na polskim cmentarzu dużo i Żydów jest też. Bo ja ich tam nosiłem ich, no. Nie było noszy tylko czterech nas łapało za ręce i za nogi. W jednej ręce się niosło trupa, a w drugiej łopatę albo szpadel. Ziemia była zamarznięta, to się tylko kuło, kuło—siły nie było, aby dołek wykopać, aby on się schował, ten zmarły. I grudami się obstawiło i kulkami się obsypało. Na drugi dzień, jak się poszło, to już pooblizane były przez zwierzynę. Już zwłoki były powyciągane. Straszny obraz był.

Q: Dużo pan tych zwłok tam zaniósł i pochował?

A: O parę dni—parę dni byłem tam, sporo. Tak co jednego, co drugiego—jednego się pochowało, biegło się po drugiego. Koparek nie było tylko wszystko ręcznie te doły się kopało.

[01:] 18:16:06- [01:] 21:58:11
18:53- 22:46

Q: Proszę pana, a czy przy pracy Żydów i Polaków rozdzielano, czy pracowali razem?

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: Wtenczas jak ja byłem, to Żydów do pracy nie brali. Tylko siedzieli w barakach. Ukraińcy nocami przychodzili, po prostu, ich rabować Żydów. Bo przyszli w nocy Ukraińcy i tak: „Ty, ty, ty—wstawaj!". I tak wybrali ich, kilku tych Żydów i mówi: „Będziecie rozstrzelani", a myśmy wszystko słyszeli. A oni przychodzili po to—a drugi Ukrainiec przychodził do nich i mówi tak: „Zróbcie zbiórkę, dajcie im coś—to was puszczą". No i te Żydzi zbierali pomiędzy sobą. Tak co mieli; to obrączkę, to jakiś pierścionek—i dali tym Ukraińcom, i poszli.

Q: Czy mówił pan, że ci Ukraińcy—zdarzało się, że strzelali do—do—do więźniów, tak?

A: Strzelali, tak. Ile razy!

Q: Czy może...

A: Na moich oczach w Małkini zastrzelili Polaka.

Q: Czyli poza obozem.

A: Poza obozem. Pracował na kolei.

Q: Czyli to jeszcze było przed—przed obozem...

A: A oni...

Q: ...przed pana aresztowaniem?

A: Już po.

Q: Aha, po.

A: Tak, po aresztowaniu. Bo oni Polaków też później przywozili do Małkini na roboty. Na torach robili tam—o, stali. Konserwowali tory...

Q: Teraz—czy ja dobrze rozumiem—to już było po wypuszczeniu pana z obozu?

A: Po wypuszczeniu.

Q: Dobrze. Proszę opowiedzieć tą scenę jak on zastrzelił tego...

A: No, on—ten—ten człowiek oddalał się tak—może on kombinował uciekać, może co?—no i oddalił się tak ze 100 metrów od tej grupy i ten Ukrainiec wycelował i zabił go. A zaraz przyjechała córka, za godzinę, do niego z Warszawy. A oni tych trupów później na wagony ładowali i razem wieźli do Treblinki.

Q: Czy jakieś inne zastrzelenia panu tak utkwiły w pamięci, których pan był świadkiem?

A: No, to...

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: Jakieś...coś szczególnego, co pan zapamiętał?

A: No, zastrzelenia to było tak—to już po wyjściu—jak pracowałem na kolei, to widziałem, jak Żyd zabrał Ukraińcowi karabin, ale strzelać nie umiał. I ten Ukrainiec się tak do niego zbliża, zbliża, zbliża—a ten Żyd się cofa i nie wiedział jak się strzela widocznie. I na—do szyny nogami doszedł i się przewrócił. To ten Ukrainiec ten karabin złapał, zabrał mu i—i—najpierw go kolbą po głowie tłukł, tłukł, a później go zastrzelił. Widziałem znów jak odjeżdżali Żydzi do Treblinki. Ukrainiec był pijany i jeden Żyd nie mógł wejść na wagon, bo był bardzo słaby—no ten kazał tym—resztę—Żydom wrzucić go na wagon, sam wszedł na wagon, usiadł mu na brzuchu i dziobał go nożem w piersi, a w końcu grdyk mu przerżnął *[pokazuje]*—tak. Widziałem, bo to było jakieś 20 metrów ode mnie. Na wagonie.

Q: A były już te transporty do obozu zagłady, czy jeszcze do...?

[01:] 21:58:11- [01:] 24:56:17
22:46- 25:50

A: Nie, to były z tych co robili—z tych co robili w Małkini, na torach. Węgiel wyładowywali na składzie opału. Różne rzeczy tam robili. Później widziałem przy na—(prawdopodobie: „nastawni")—bo to ja na takiej nastawni pracowałem, co się—co się tam pociągi wyprawia, przyjmuje—no i widziałem jak—a tam był taki staw blisko torów—oni na tych torach robili Żydzi. To Ukraińcy—to był grudzień chyba—był taki słaby lód zamarznięty—to kazał im ten lód połamać i kąpać się. To było chyba ze 20—ich—tych Żydów. No i te Żydzi kąpali się w tej wodzie zamarzniętej. Później jak wyszli z wody, to wszysko na nich zamarzało. To kazał jednemu śpiewać, a wszystkim tańczyć, ten Ukrainiec. I oni biedne drżeli i tańczyli tak. Takie zabawy se urządzał z nimi.

Q: Czy może znał pan jego nazwisko?

A: Nie znam.

Q: Nie wiadomo było...

A: Nie znam. Był jeden Ukrainiec ze Lwowa. Mówił, że kończył wyższe studia we Lwowie. Ja jego namawiałem. Mówię: „Puść mnie". Jak na żwirowni pracowałem, to mówię: „Puść mnie—mówię—do domu". A on mówi: „Boję się", a później to sam żałowałem, że powiedziałem. Mówię: „Przyjdą w nocy i mnie wyciągną i zastrzelą", ale coś nie powiedział nic o tym nikomu. Bo jakby powiedział Niemcom, to tak by zrobili.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: A jak pan był w tym obozie pracy, czy Niemcy też strzelali do więźniów?

A: Niemcy nie widziałem, żeby strzelali, bo oni—oni tylko posługiwali się Ukraińcami. Tylko bili Niemcy. Nieraz wyprowadzali—nie wiadomo za co, nic nie powiedzieli. Taki olbrzymi stół pod ścianą baraku stał, kładli czlowieka i komendant wybierał z tych aresztowanych do bicia, człowieka takiego silniejszego. No i mówi mu: 25. I ten go tłukł tak. A zdarzało się tak nieraz, jak zaczął lekko bić *[pokazuje]*–tak go—to komendant kazał temu, co bije kłaść się i sam mówi: „ Ja ci pokażę jak się bije". To po takim tłuczeniu, to człowiek za parę godzin umierał...

[01:] 24:56:17 - [01:] 31:13:17
25:50 - 32:23

Q: A wybierali tak na ślepo czy coś tam mieli do kogoś?

A: Nie wiem za co, bo różne kary były: to na mrozie boso stać przed oknem komendanta—a za co—to nikt tam nie mówił nic. Do studni nie można było dojść, bo kara dziesięć kijów wymierzana była, kto się zbliżył do studni.

Q: Jak panu udało się wyjść z tego obozu.

A: Ja zachorowałem na tyfus. I to była taka—jak ktoś zachorował—w takiej drużynie to było po 25 ludzi—to chory był, a prowadzili na żwirownię. No i mnie też do południa zaprowadzili na żwirownię, a ja bardzo chory byłem, miałem temperaturę wysoką i posadzili mnie—bo ja już do pracy niezdatny byłem. To jeszcze przyszedł, a taki był—**Szwarc [Schwartz]** się nazywał, tak. Taki czerwony na twarzy zawsze był. On chodził, sprawdzał te grupy robocze. To przyszedł do mnie i mówi: „Warum nicht arbeit?". A ja mówię, że ja jestem chory, „krank". To jeszcze mnie, nie wiem, trzy czy cztery razy uderzył kijem—a ja siedziałem na kamieniu i poszedł. No i jak na południe mnie przyprowadzili, bo już chodzić nie mogłem sam, do obozu, to ja się schowałem. Prycze były takie szerokie, to ja tak pod samą ścianę wlazłem, mówię: „Bo się wykończę do wieczora". No i pod tą ścianą leżę, a po obiedzie krzyczą: „Пойдем!"(po rosyjsku: „Idziemy")—Ukraińcy, na zbiórkę. Liczą. Jednego nie ma. Mówi—słyszę, że Ukrainiec krzyczy: „Удрал"(uciekł)—ale ja cicho leżę, bo jakby mnie zobaczyli, to by mnie zatłukli. Leżałem cicho. Drugiego wzięli na moje miejsce i poszli na żwirownię. A ja leżę. I jeszcze tak drzwi się szeroko otwierają i widzę niemieckie buty—tak z tych—spod tych prycz—i krzyczą. Zastępca komendanta to, za to, po polsku rozmawiał. Był rodakiem z Bydgoszczy. Był kulawy, bo ranny był w kampanii wrześniowej; kulawy był na jedną nogę. No i on tak krzyczy: „Chorych, starych zwalniamy. Wstawajcie na

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

zbiórkę". Ale ja spod tej pryczy się boję wyłazić przy nich. A oni jak ogłosili i wyszli. No i ja się wygramoliłem spod tej—spod tej pryczy i stanąłem w kolejce, tak w szeregu. Przyszli do mnie i pytają się: „No, ile masz lat?"—„No, 20"—„Z jakiego powiatu jesteś?"—„Ostrów Mazowiecka", a komendant batem mnie i mówi: „Kartofle obierać!". A w kącie siedzieli Żydzi i kartofle obierali. Ale ja poszedłem do tych Żydów i usiadłem na ławeczce takiej koło tych Żydów, ale nie mam noża do obierania i taka mnie myśl naszła: stanąć ostatnim jeszcze—jeszcze raz w kolejce. Bo oni tak—przez ten barak—długi był—jeszcze czytali, sprawdzali. A ja ostatni stanąłem, serce mi biło, bo mówię: „Jak mnie pozna, to mnie zatłucze". Ale udało mi się. Przyszedł do mnie i pyta się znów to samo i mówię: „Z Ostrowi Mazowieckiej". I ten zastępca komendanta mówi: „No, ta Ostrów to się nieźle stara—i mówi—będziesz zwolniony", tak do mnie mówi. I w takim sposobem udało mi się. No i za jakieś pół godziny poszli do kancelarii, za jakieś pół godziny przyszli, no i wyczytują. I mnie wyczytali. No i—ale ja—wyprowadzili nas przed barak, bramę otworzyli, ale ja mówię do komendanta tego—tego kulawego komendanta, że ja nie mogę iść, chory jestem bardzo. To on wyznaczył takich dwóch starszych ludzi. Mówi: „Zaprowadźcie go tam do wsi". No i mnie prowadzili tak do tej wsi. Doszliśmy do lasu, rozległy się strzały w obozie. To każdy rzucił—rzucili mnie—każdy w swoją stronę, w las, bo się znów boi, że może jakaś pogoń będzie i znów złapią. No i ja tak—a już się ściemniało—no i ja tak—też tak sobie myślę: „Idę w las, aby dalej od drogi". Odszedłem od drogi—no, ściemniło sią już dobrz—na dobre. Nie mogę iść—tak od sosny do sosny, ale znów tak mówię: „Mogę sobie oczy wydłubać", bo przecież gałęzie różne tego. I tak po—(po omacku)—ręce na przód *[pokazuje]* i tak szedłem, ale na raz słyszę—psy szczekają i ja mówię: „Oho, tu jest wioska". Kiedy psy szczekają, to jest wioska. No i doszedłem na godzinę dwunastą w nocy do Poniatowa. Wieś Poniatowo. Wszedłem, no i mówię: „Pójdę do stodoły i prześpię się do rana". No i jak stodołę otwierałem, to pies doskoczył do mnie. Zaczął szczekać i gospodarz wyszedł i pyta mnie się: „Kto ty jesteś?"—„Z obozu wracam. Chciałem przespać w stodole." On mówi: „Zmarzniesz", no i wprowadził mnie do mieszkania. Snop słomy przyniósł, przespałem, na drugi dzień mnie odwiózł.

Q: Dokąd?

[01:] 31:13:17 - [01:] 34:07:07
32:23-35:24

A: Do domu. Do domu odwiózł mnie. Do Kańkowa.

Q: Potem pan powiedział, że znowu pracował pan na kolei, tak?

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: Potem tak. Poszedłem na kolej, bo były branki znów do Niemiec, wywózka do Niemiec do robót. No i ja se myślę: „Jak ja na kolei będę pracować, to mnie nie wywiozą". I tak było.

Q: W Małkini pan pracował?

A: W Małkini na stacji, cały czas.

Q: To był który już rok?

A: To już był '42—3. I aż do wejścia Armii Czerwonej w '44.

Q: Czy pamięta pan transporty Żydów już do obozy zagłady?

A: A jakże! Przecież liczyliśmy ile wagonów szło każdego dnia. Bo tylko szły dniami. Nocami nie wieźli Żydów, bo nocami dużo wyskakiwało i uciekało. To tylko w dzień wieźli. To zawsze taki transport, to był około 60—60 wagonów i w każdym wagonie po 60 ludzi. Błagali, krzyczeli: „Dajcie wody", bo w taki upał w wagonie zamkniętym—„Dajcie wody...". Dużo ludzi, przeważnie dzieci umierały.

Q: A to było widać jakoś?

A: Widać, bo okna były zadrutowane, ale były okna otwarte. Zadrutowane. No i oni twarze, głowy tam wsadzali i krzyczeli: „Daj wody, daj wody!". Ale nie można było podejść do wagonu. Kto podszedł do wagonu, to go zastrzelii Ukraińcy.

Q: Były takie sytuacje ...

A: Były.

Q:...że ktoś podchodził?

A: Były, tak. Były.

Q: Pamięta pan jakąś?

A: Pamiętam, tak.

Q: To kogo zastrzelili?

A: No, kolejarzy. W Treblince, chyba, zastrzelili jednego na stacji—to wodę podawał. No w Małkini zastrzelili, w Czyżewie...

Q: W Małkini to pana kolega jakiś, tak? Bo też tam pracował...

A: No, to był też kolejarz tam.

Q: Uhm. W Małkini te transporty... Zaraz, momencik—pan mówił, że liczyliście panowie, tak?

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: Tak, tak.

Q: No i ile?—ile naliczyliście ich tam?

A: No, nieraz—nieraz było tak: dwa transporty dziennie, jeden transport dziennie. No, to naliczyliśmy, po tych wagonach, że około miliona przewieźli przez Małkinię. Bo wieźli nawet Żydów z Estonii, z tej... z Litwy, Łotwy, z Wilna wieźli. To z Estonii—z Łotwy—z Litwy to Litwini kowojowali znów.

[01:] 34:07:07- [01:] 36:30:09
35:24-37:53

Q: I te transporty wjeżdżały do Małkini?

A: Wjeżdżały do Małkini.

Q: I co dalej się z nimi działo?

A: I... No i wyprawiali ich. Po tej stronie Buga była taka bocznica, nazywała się Majdan. I parowóz odpinał się, oblatywał i z tyłu dopinał się. I już wtenczas pachali wagony. Kolejarz tam polski na pierwszym wagonie siedział i te wagony pchali do obozu. No i na rampę, i wyładunek.

Q: Ale tego pan już nie widział—rampy?

A: Tego—tego nie widziałem. Rampy nie widziałem.

Q: Czyli—czyli pan głównie widział te transporty tylko...

A: Tylko na stacji...

Q: ...na stacji.

A: ...w Małkini, tak.

Q: A jak długo trwał od—od—zanim ten paro—(parowóz)—od przyjazdu pociągu do—zanim ten parowóz nawrócił i pchał potem –znaczy jak długo stał ten... taki transport na stacji w Małkini?

A: No tran—(transport)—no w Małkini on krótko stał, tylko na branie wody. Parowóz nabrał wody i do tego Majdanu za—koło Poniatowa taki—bocznica była.

Q: To ile minut to mogło być?

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: No, to mogło być jakieś 40—około godziny. I później z tego Majdanu wpychali ich tam na rampę. Ta rampa tam jest jeszcze.

Q: To jak on stał taki pociąg przez 40 minut czy tam godzinę—to się pan gdzie wtedy znajdował?

A: Ja byłem na nastawni—tam nastawnia była. Wyprawialiśmy, przyjmowaliśmy pociągi.

Q: I jak daleko od samego—od samych wagonów tych?

A: Tych samych wagonów—no, to było jakieś 200 metrów.

Q: Ale mówił pan, jak krzyczeli, prosili o wodę...

A: A ja...

Q: ... to musiał pan być bliżej chyba...

A: A jak przejeżdż—jak już odjeżdżali.

Q: Aha.

A: Już koło tej nastawni przejeżdżali. Raz Żydówka taka młoda wyskoczyła. Zastrzelili ją przy naszej nastawni.

Q: Ukraińcy.

A: Ukraińcy, tak.

Q: To pan widział, jak rozumiem? Na włas—(własne oczy).

A: Widziałem, tak. Widziałem.

[01:] 36:30:09
37:53

[01:] 01:00:04 - [01:] 36:30:09

<u>Box 1 Tape 2</u>

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

[02:] 01:00:07 – [02:] 36:11:12
00:54- 37:33

[02:] 01:00:07- [02:] 03:22:11
00:54- 03:22

Q: Proszę pana, pan powiedział, że przejeżdżały też transporty Żydów z Estonii, z Litwy, Łotwy i tak...

A: Tak.

Q: Skąd pan wiedział, że to są Żydzi z tamtych krajów?

A: Wiedziałem, bo masowo Żydów wieźli i wiedziałem, że to są Żydzi.

Q: No, że Żydzi, to tak—ale skąd pan wiedział, że na przykład Żydzi z Estonii?

A: Bo Estończycy ich—z tego kraju, co wieźli—Litwini—z Litwy to Litwini konwojowali; z Estonii, Estończycy.

Q: A pan tak się—to można było po mundurach poznać?

A: A po mundurach—w czarnych mundurach chodzili; i po mowie.

Q: Czyli pamięta pan Żydów z Estonii....

A: Tak.

Q: Z Litwy.

A: Tak. Z Litwy.

Q: Skądś jeszcze może?

A: No—Wilna. Z tamtych stron. Z Białegostoku.

Q: A—a czy wiedział pan dokąd oni jadą?

A: No jasne. No...

Q: A skąd pan wiedział?

A: Wiedziałem, że jest Żydów—tutaj w krematoriach za—w komorach gazowych gazują.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: Wtedy już pan wiedział?

A: Wiedziałem, tak.

Q: A skąd pan ....

A: Od razu wiedziałem.

Q: Jak? Jak to?

A: Od Żydów się zasięgnęło. Od tych co przywozili ich do roboty.

Q: A ci, co przywozili ich do roboty, to skąd byli?

A: Z różnych państw. Z Niemiec Żydzi byli też, ci niemieccy Żydzi.

Q: Czyli była taka stała ekipa, która ich woziła, tak?

A: Tak Ukra—Ukraińcy wozili ich.

Q: Ale Żydzi tam pracowali przy tym, tak?

A: Tak, Żydzi.

Q: Ale nie z obozu pracy?

A: Nie—tylko z tego obozu ich przywozili. Z obozu zagłady.

Q: A oni to mówili wam kolejarzom?

A: Tak. Nieraz pracowali blisko nastawni, się okno otworzyło, pytało się: „Skąd jesteś?". Oni mówili. No, po niemiecku nie bardzo się rozumiało, ale cokolwiek zrozumiał. Pamiętam takiego—taki przystojny Żyd był z Niemiec, z Berlina—lekarz.

Q: I on z panem rozmawiał.

[02:] 03:22:11 - [02:] 06:50:00
03:22- 06:58

A: Rozmawiał, tak.

Q: I powiedział panu, co tam—co się dzieje w tym...

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: No, powiedział, że, o—że ich niszczą *[pokazuje podcinanie gardła]*, że biją ich i gazują. Z każdego transportu wybierali, tak selekcjonowali, Żydów silnych do pracy przy tych gazowanych—zagazowanych. To przecież, to mówili, że widzieli na swoje oczy, jak ojciec szedł po taśmie do—do pieca, z tej komory gazowej. Matka czy brat... Poznawali swoich, a później, jak już oni upadli tak na duchu, to znów nowych brali. Świeżych mocnych mężczyzn do tej roboty. Bo to wszystko Żydzi przy tym pracowali. Ukraińcy tylko nadzór z Niemcami mieli, a to wszys—Żydzi przy swoich—spalonych swoich przodkach pracowali.

Q: Dużo miał pan takich spotkań, rozmów z tymi...

A: Prawie codziennie. Prawie codziennie. Bo raz pracowałem na noc, raz na dzień. To jak na dzień pracowałem, to przywozili ich i się rozmawiało.

Q: Bardziej pan, jak rozumiem, zapamiętał tego lekarza z Berlina.

A: Tak, tak.

Q: A z innymi to po jakiemu pan rozmawiał?

A: Z Żydami?

Q: Tak.

A: No—oni przeważnie Polaków przywozili tam, to po polsku rozmawiali. A po rusku rozmawiali też Żydzi.

Q: Proszę pana czy ten—czy pamięta pan ten bunt żydowski w—w obozie zagłady?

A: Ja—ja tego nie widziałem, ale pamiętam, że—na okolicę się rozniosło. Żydzi robili bunt w obozie. I jeszcze—jeszcze jedna...

Q: Coś wtedy—ale... Co się mówiło wtedy o tym?

A: No mówili, że dużo Żydów uciekło, ale ich połapali. Że ich złapali, no i wymordowali. I jeszcze jedna taka sparwa—co ja chciałem powiedzieć...o!—w ‘43 roku przyjechał na inspekcje generał Goering tutaj do obozu.

Q: Do którego obozu?

A: Do żydowskiego. Bo z początku nie zdążyli spalać Żydów w piecach, to kopali ich w rynsztokach i do ziemi zagrzebywali. I on jak przyjechał, to zarządził, żeby tych Żydów, o, z powrotem odkopywać i na stosach drzewa spalać te zwłoki, dla zama—dla zamaskowania.To ja mieszkałem jakieś dziesięć kilometrów stąd, to jak wiatr wiał w

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

tamtą stronę, to było—taki swont był z tych zwłok, co się paliły, śmierdziało, że aż... Ale wszystkich nie zdążyli jeszcze wykopać i spalić. Dużo zostało jeszcze.

[02:] 06:50:00 - [02:]13:47:10
06:58- 10:30

Q: Proszę pana, a na tej—na tej stacji kolejowej w Małkini, poza tą jedyną Żydówką, która tam wyskoczyła i którą tam zastrzelili Ukraińcy, co pan opowiadał, czy widział pan jeszcze jakichś innych uciekinierów?

A: Widziałem, już jak pociąg ruszył w stronę Treblinki, to wyskakiwali Żydzi, bo już oni wiedzieli—Małkinia, ostatnia stacja.

Q: Oni wiedzieli dokąd jadą?

A: Wiedzieli, wiedzieli.

Q: A skąd wiedzieli?

A: No co—jak to? Przecież to było głośne na cały świat. Może Ameryka tylko nie wiedziała, ale w Europie wszyscy wiedzieli, że...

Q: No, tak głośne to nie było wtedy chyba...

A: Głośne było. Bardzo głośne. Wszyscy wiedzieli. Naj—najprzód to jechali Żydzi z Holandii, z Belgii w osobowych wagonach. Mówili, że oni jadą na kolonię, o. A oni już jechali...

Q: A pan widział te wagony?

A: Widziałem. Widziałem, tak. Nawet i wychodzili na peron, i spacerowali.

Q: Tu w Małkini?

A: Tak. I mówili, że jadą do—na kolonię. Że Niemcy im zrobili kolonie jakieś—tu będą mieszkać. Ale Polacy im pokazywali, że ja—(jadą)—idą na śmierć.

Q: A ci, co wyskakiwali potem, już jadąc do Treblinki?

A: Ci co wyskakiwali, to na każdym wagonie siedział Ukrainiec, na wierzchu *[pokazuje]*. Na dachu siedział Ukrainiec i strzelali ich. Zaraz jak—bo krzaki były. Jak nie zdążył do krzaków dobiec, to go zastrzelili. A później po tym—po przyjeździe pociągu z Żydami biegli żandarmy niemieckie i który z nich był ranny, to dobijali.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: Widział pan takie sceny?

A: Widziałem, tak.

Q: Z tej nastawni?

A: Nie z nastawni. Bo zawsze się nie pracowało, tylko było się w domu, chodziło.

Q: A czy widział pan takich, którzy—którym udało się uciec do tych krzaków i gdzieś tam się ukrywać.

A: Mało, mało takich było. Bo zawsze tak: albo nogę złamał jak wyskakiwał, albo go postrzelili, ranili go. No i później te żandarmi ich dobijali tak.

Q: Czyli ani jednego nie widział pan?

A: Nawet na moim—w moim lasku przy torze jest pochowana Żydówka. I na torach zabili ją.

Q: A kto ją pochował?

A: No, Polacy. Polacy.

Q: Czyli—ale nie słyszał pan o żadnym, któremu udałoby się uciec jakoś?

A: Może gdzieś dalej, bo jak z Małkini pociąg ruszył, jak wyskakiwali, to wszystkich albo ranili, albo zabijali.

Q: Uhm.

[02:]13:47:10- [02:]13:47:10
10:30-14:13

Q: I na kolei pan pracował dokąd?

A: Niby parę dni, to uciekłem, bo Niemcy—przed końcem to Niemcy obsadzili tę nastawnię swoimi kolejarzami, a później jak front był jakieś 50 kilometrów od Małkini, to przysłali jeszcze trzech żołnierzy na nastawnię, no i ja wtenczas uciekłem. Już nie przychodziłem do pracy.

Q: Czy z tego końcowego okresu wojny pamięta pan jakieś takie bardziej dramatyczne epizody—znaczy–ostatni rok okupacji?

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: No, to pamiętam—Gestapo bardzo aresztowało. Chodzili. Nocami nawet jeździli. Łapanki robili. Całe rodziny wyaresztowali. Bo wojsko frontowe krzywdy nie robiło niemieckie. Żołnierze zwykli nie wtrącali się, nie. Tylko łapali na okopy. Okopy kopać. Mnie złapali, ale uciekłem.

Q: Proszę pana, czy po wejściu—po przejściu frontu tutaj była—tutaj było jakieś podziemie polskie?

A: Było dalej, tak. Było...

Q: I były walki, czy...?

A: ...Armia Krajowa. Nie już później nie było... Bywały wypadki—to Ruskiego zabili, to partyzanta zabili, bo to taka partyzantka była.

Q: Znaczy: to Ruscy partyzanta czy Niemcy?

A: Tak, jak w ...

Q: Tak partyzantka, to pan mówi...

A: O tych AK. Armia Krajowa.

Q: Tak. Tak. Znaczy już po przejściu frontu, po tym jak Rosjanie...

A: Tak, tak. To jeszcze byli. Ale znów Rosjanie łapali ich i też do łagrów wywozili. A ja zaraz poszedłem do wojska.

Q: Uhm.

A: I byłem spokojny.

Q: I co się z panem dalej działo?

A: No, byłem na froncie. Jakoś się udało. Byłem na—skończyłem kurs spadachronowy. Miałem być wyrzucony na tył wroga, ale jak ofensywa ruszyła, tak generał—przyjechał taki generał ruski i mówi: „Нельзя” (nie wolno), Niemcy uciekają.

Q: Brał pan udział w jakichś bitwach?

A: Tak, przynależymy do IV Batalion Szturmowy. Resztki Niemców—bo jak się front cofa, to zawsze oddziały niektóre zostają, nie zdążą się wycofać wraz z frontem—to myśmy ich rozbrajali właśnie.

Q: A w jakim regionie?

A: O, to tutaj: Piła, Poznań.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: Proszę pana, a—a tych pana wspomnieniach przeczytałem, że pan po wojnie spotkał tego komendanta policji z Małkini, który pana wtedy nie—no, skierował do—do obozu czy, tam najpierw, do Ostrowi.

A: Tak.

Q: I nie dał—nie dał się przebłagać...

[02:]13:47:10- [02:]15:18:24
14:13 – 15:48

A: W Białymstoku spotkałem go.

Q: I proszę o tym opowiedzieć.

A: Był w wojsku też, bo bał się. To takie schronienie w wojsku chciał se zrobić. Ale ja idę—szliśmy po chleb do piekarni— patrzę: komendant w mundurze polskim.

Q: Czy pan wie jak on się nazywał?

A: Zając.

Q: A imię?

A: Imię to nie wiem. Nie wiem imię. Komendant Zając. Ja krzyk—tak głośno kryzknąłem: „Panie komendancie!". A on biegiem do mnie przyskoczył i mówi: „Bracie, nic nie mów". Prosił mnie, żeby nic nie mówić, bo ja gdybym zameldował do informacji—bo w wojsku taka była informacja, oni takiego porządku pilnowali—to jego by zaraz aresztowali. Ale o tam prosił mnie. Mówi: „Mam małe dzieci. Chcę ich wychować". I mnie jego się żal zrobiło. Nie meldowałem nic. Tylko mu powiedziałem: „Widzisz, tyś mnie na śmierć wysłał, a ja ci daruję".

Q: Czy on żyje jeszcze może?

A: Już nie żyje, bo on wtenczas miał jakieś—ile?—40 lat, a ja miałem 23.

Q: Dobrze to ja już dziękuję panu, ale pewnie nasi koledzy—tam nas oglądają na dole na monitorze...

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

[02:]15:18:24 - [02:]17:29:22
15:48 – 18:05

[Przerwa]

A: Jak przywieźli 60 starców z domu starców z Warszawy. To tacy ludzie byli wynędznieni, chude takie, wymizerowani, nie mogli nawet z samochodów zejść. To Niemcy ich na głowy *[pokazuje]* spychali w ogóle. Po paru—po paru tygodniach, jakieś no dwa tygodnie, wszyscy wymarli. Bo tak—i nie mogli się dopchać do zupy, bo to trzeba było się do zupy dopchać, do tego chleba—prawie, że nie jedli. Wszyscy wymarli.

Q: Proszę bardzo –pan ma jakieś**...?**

Q2: Bo jak pan trafił do tego obozu pracy, to mówił pan, że był tylko jeden barak zamieszały...

A: Tak, a dalsze były w budowie.

Q2: I tam pan—pan wspomina, że był podział na Polaków i Żydów.

A: Polaków i Żydów.

Q2: I spaliście razem. A skąd ci Żydzi byli? Czy pan wie z jakiej miejscowości?

A: Żydzi byli z Kosowa Lackiego, z Sokołowa, z Siedlec. Nasze Żydzi byli... polskie.

Q2: I czy oni byli zwalniani, czy nie? Czy było tak, że część Polaków, tak jak pan na przykład—panu się udało; czy niektórzy tam inni wiem, że byli zwolnieni. A oni? Co z nimi?

A: Żydów nie zwalniali.

Q2: Nie zwalniali.

A: Nie.

Q2: A—i co oni jeszcze robili w obozie—bo pan przypomina jeszcze, że w kuchni tam obierali. Bo były dwie kuchnie oddzielne: dla Żydów i oddzielna dla Polaków.

A: W baraku. W baraku obierali kartofle. I później te obrane już do kuchni nosili.

Q2: A co oni jeszcze robili? Czy coś pan wie, jak ich tam wykorzystywano do jakich prac...?

A: Nic. Przy mnie nic Żydzi nie robili. Nawet na żwirownię ich nie brali.

Q2: A czy pamięta pan jakieś nazwisko? Kogoś szczególnego z tej grupy Polaków i z grupy Żydów? Jakieś osoby, imiona?

A: To był z Małkini... **Majer [Meier]** się nazywał. Imienia jego nie wiem, ale nazwisko, **Majer**.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q2: A kim on był w Małkini, co robił?

A: On był kamasznikiem. Szył buty.

[02:]17:29:22 - [02:]19:42:05
18:05- 20:23

A: Bo mój brat miał warsztat szewski i u niego szył cholewki. I ja patrzę, a on jest w tym obozie. Ale za jakieś dwa, trzy tygodnie zginął i nie wiadomo, czy umarł, czy go gdzieś wywieźli.

Q2: Ale jakim był fachowcem? Dobrym takim, znanym tu na okolicę?

A: Dobrym fachowcem był. A żona jego to w ogóle nie była podobna do Żydówki. Taka przystojna kobieta była, bo ja tam chodziłem do niego.

Q: I czy zapamiętał pan jakieś nazwiska Ukraińców czy Niemców z obozu?

A: Nie, nie pamiętam. Przy mnie był ten, co go w Izraelu sądzili. On **Antonov** [**Antonow**] czy jakoś, czy się nazywał.

Q: A kapo był jakiś Polak na żwirowni—czy pan pamięta jakieś nazwiska? Czy kto wami tam dowodził? Jakiś tam brygadzista?

A: To było tak: 24 ludzi w takiej brygadzie i 25. był kapo—też z tych więźniów wyznaczony był, żeby nimi rządzić, o. I jeden Ukrainiec. Takie drużyny były.

Q2: Uhm. Bo pan—kiedy pana zwolnili? W zimie ‘42 roku—czy tutaj, gdzie teraz—później powstał ten obóz zagłady coś już wtedy było robione? Coś tutaj już się krzątali?

A: Były—już było ogrodzone i tam coś robili.

Q2: I coś tutaj już się działo w tym...

A: Tak, już budowali...

Q2: ...w tym na początku...

A: ...w trakcie budowy.

Q2: ...na początku ‘42 roku. Jeszcze pan powiedział, że te transporty były—szły dniem, prawda, do obozu z ludźmi?

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: Tak, bo w nocy bardzo—jak szły w nocy z początku, to w nocy bardzo dużo uciekało Żydów.

Q2: A czy na stacji w Małkini, jak była noc, stały takie transporty obstawione?

[02:]19:42:05 - [02:] 21:30:19
20:23- 22:16

A: Nie. Przeważnie jak z Białegostoku ruszył, to aż w Małkini się zatrzymywał na—do naboru wody parowóz.

Q2: Tylko. Nie stały tam w Małkini, nie stały nocami....

A: Nie, nie.

Q2: ...o to mi chodzi...

A: Nie stały.

Q2: Nie stały. A pan powiedział, że w wagonie było 60 osób, ale jak—skąd pan to wie—jak to—jak to obliczyć można było?

A: No, to od tych Żydów zasięgałem informacji, co pracowali—bo z nich wybierali i przywozili na stację w Małkini do roboty—to, że po 60 ludzi było.

Q: Ale te wagony to trochę wtedy inaczej wyglądały niż teraz. One były trochę chyba mniejsze gabarytowo...

A: Mniejsze, mniejsze.

Q: Ale pan pamięta, mniej więcej, rozmiary tych wagonów? Jak one tutaj wyglądały?

A: To były tak, chyba, o nośności 18 ton, a teraz są dużo większe wagony.

Q2: Ale były dwuosiowe, czy jednoosiowe?

A: Jedno.

Q2: Jednoosiowe.

A: Jedno.

Q2: Tak, że tak... Bo tak różnie podają tą liczbę ludzi. Ja spotkałem...

A: Chyba jednoosiowe były.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q2: ...bo ja spotkałem—i 80 niektórzy mówią, i 100, pan mówi—pan mówi 60 i to jest tak z tego... A wracając jeszcze do tego obozu zagłady, pan wspominał o tym—o tym powstaniu, o tej ucieczce. Czy co—czy gdzieś tacy wałęsający się ludzie z obozu, uciekinierzy z jedynki czy dwójki gdzieś tam w waszych okolicach byli?

A: A tego nie widziałem, ale słyszałem, że mężczyźni wstępowali do partyzantki. Żydzi. Do AK. Dali im broń.

Q2: Tu w okolicach Ostrowi, prawda?

A: Tak, tak.

[02:] 21:30:19-[02:] 23:07:05
22:16- 23:56

Q2: Ale to pan słyszał?

A: Słyszałem, tak.

Q2: No, bo tak—no tak—no tak było... Czy coś jeszcze, jak gdyby, panu utkwiło—coś tutaj z tym obozem zagłady? Czy pan coś–pan wie, bo pan współpracował z Armią Krajową, czy tak?

A: Tak.

Q2: Dlaczego oni się interesowali tym obozem. Czy—czy pan może coś powiedzieć na ten temat? Bo wiem, że tu liczenie takie w Małkini było tych—tych wagonów i jakieś informacje były do Warszawy przesyłane.

A: No oni chcieli—oni chcieli tę informację przekazać chyba na Zachód, mnie się tak zdaje. Bo może w Ameryce nie wiadomo było, że tutaj takie mordy były.

Q2: Ale pan—ale pan komuś to—z kimś to—z kimś pan miał kontakt w Małkini, że te wago—te liczenie, jak gdyby, pan przekazywał. Czy te uwagi, że transport poszedł czy coś takiego...

A: No to był komendant—dowódca kompanii w Małkini, w Kańkowie, wieś Kańkowo—jemu się przekazywało. On przekazywał dalej.

Q2: Uhm. Pan wspominał, że chował pan ludzi tam na tym miejscu—na tym cmentarzu, przy tym...

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: Tak, tak.

Q2: To byli ludzie—jak umarli—którzy na tyfus... czy zastrzeleni, czy pobici**...?**

A: Na tyfus, z głodu umierali, zastrzeleni.

Q2: Ale nie było podziału, że tam odzielnie Żydów się chowało czy Polaków?

A: Nie, nie, nie.

Q2: Wszystkich razem...?

A: Razem. Dużo tam Żydów...

Q2: Wszystkich razem do dołu i koniec...

A: Tak, tak.

Q2: ...i kopało się następny tam dół. Nie było żadnego takiego...

A: Nie, wszy—razem, razem.

Q2: Dobrze. No ja dziękuję.

[02:] 23:07:05-[02:] 23:10:14
23:56- 24:00

[przerwa]

[02:] 23:10:14- [02:] 24:23:19
24:00 – 25:16

Q2: A jeszcze—jeszcze mam jedno pytanie. To pan powie o Zarębach—a mi się jeszcze jedno pytanie—tu sobie zanotuję, żeby—o tych Zarębach Kościelnych. Bo to Zaręby Kościelne?

A: Kościelne, tak.

Q2: Tak.

A: Jak w ‘41 armia hitlerowska tam wkroczyła, to za jakieś kilka dni zebrali wszystkich Żydów i zapędzili pod wieś **Skłody [Skłody-Średnie, Skłody-Stachy, Skłody-Piotrowice]** i tam

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

wszystkich wymordowali. Jeszcze syszałem—słyszałem, że zagrzebywali. Jeszcze żywi byli, ruszali się, a to wszystko piachem zasypali. Co nie—co nie zastrzelili, to się udusiło.

Q2: Ale...

A: I to o tym jakoś cicho! Nikt nie mówił o tym.

Q2: No, bo znowu ja słyszałem, że tam z transportu jacyś—w tych Zarębach też Kościelnych, że tam jakiś transport był zatrzymany i tam ich właśnie pochowano. No coś tam było, tylko dokładnie nie wiem. I teraz—i też—jeszcze moje pytanie: czy jak w obozie pracy pan był—czy byli Cyganie, czy widział pan Cyganów?

A: Cyganów nie było. Nie było przy mnie.

[02:] 24:23:19 -[02:] 25:10:20
25:16- 26:05

Q2: A na stacji kolejowej w Małkini jak pan pracował, czy widział pan jakieś transporty Cyganów, żeby—żeby byli Cyganie?

A: Później jechali. Później. Ale to już później. A w początkach nie—tylko Żydzi. A później już Cyganie też jechali.

Q2: Bo niektórzy mówią o tych Zarębach Kościelnych, że tam tych Cyganów utopiono. Kazano im wejść na taki cienki lód i... i tam oni się zatopili.

A: Być może, że też tak było, ale mnie tylko wiadomo o Żydach, że tam Żydów wymordowali. Bo tam miałem kuzyna w Zarębach i on opowiadał.

Q2: A czy jacyś Ukraińcy czy Niemcy tutaj, z obsługi jednego czy drugiego obozu, gdzieś tam w Małkini bywali? Tam coś jakieś...?

[02:] 25:10:20- [02:] 25:34:15
26:05- 26:30

A: Oj w Małkini, w restauracji bez przerwy siedzieli. Bez przerwy siedzieli i pili. Pijane chodzili.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q2: Ale czy wiedzieliście, że oni z Treblinki są?

A: Tak, tak.

Q2: A skąd wiedzieliście, że oni tu stąd?

A: Się znało ich już.

Q2: Dobrze, ja dziękuję.

[02:] 25:34:15- [02:] 28:34:19
26:30- 29:37

[Na dworze, tory]

[Słaba fonia]

Q: Proszę zacząć mówić jakoś... Kiedy pan tu zaczął pracować?

A: Ja zacząłem pracę w ‘4...

Q: Już po—po...

A: ...w ‘42 w maju. Po obozie już.

Q: Tak. I pracował pan....

A: I pracowałem.

Q: ....do końca—do końca.

A: Do końca, tak. Aż Armia Czerwona weszła.

Q: Po wojnie pan już nie pracował w kolejnictwie?

A: Pracowałem.

Q: Aha.

A: Ja mam emeryturę kolejową.

Q: To pan jest kolejarzem.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: Tak.

Q: Jakoś tak źle zrozumiałem, że_____ Tutaj te tory są tak jak były czy więcej jest ich teraz?

A: No troszkę już przerobili. Było—więcej było torów—więcej teraz jest.

Q: Aha.

A: Troszkę było mniej. Tam stała taka nastawnia, ale drewniana taka buda.

Q: Tu gdzie idziemy, tak? Już jej nie ma?

A: Nie ma.

[Przechodzą przez tory]

Q: Żeby nic nie jechało.

A: Nie, na razie...

Q: W czasie wojny była również linia, zaopatrująca front wschodni.

A: Tak.

Q: Mówił pan, że ci, wracający z urlopu—znaczy ci, jadący na urlop Niemcy też...

A: Tak. Jak krzyknęli, że: „Jude raus!", to wszyscy żołnierze gonili za tym Żydem.

Q: Czy żołnierze—Wermacht, tak, wracający stamtąd—z tego—z frontu?

A: Tam. O tam, gdzie ten wiadukt jest.

Q: Chodźmy, może przejdziemy.

A: Pracowali Żydzi, budowali garaż i Żyd jeden odważył się stuknąć siekierą Ukraińca. Stuknął go i uciekł—i uciekli ci Żydzi.

Q: Proszę tu...

A: Ale w tym lesie już dopędzili i zaareszowali.

Q: Czyli zaraz tutaj...

A: Tak.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Q: Co z nimi zrobili?

A: No, nie wiem. Do obozu powieźli. A co ich było, nie wiem.

Q: A często pan widział jak—znaczy często były takie sceny, że Niemcy zupełnie nie związani tutaj z okupacją, czyli ci, jadący na urlop żołnierze Wermachtu, brali udział w tych—w spontanicznych, ja rozumiem...

A: Tak, tak. To tak przeważnie było tam na poczekalni. Tam, o, gdzie stacja jest. To tam jak krzyknęli: „Jude raus!", to te—te żołnierze gonili za nimi.

Q: I co z nimi robili.

A: No oddawali w ręce Niemców. Nieraz udało się złapać. Nieraz nie udało się. Uciekł.

Q: To jesteśmy prawie na miejscu tej nastawni.

[02:] 28:34:19-[02:] 30:30:13
29:37- 31:38

A: Tak. Tutaj w tym miejscu zastrzelono Żydówkę *[pokazuje]*. Tu jak wyskoczyła—jak pociąg odjeżdżał ona wyskoczyła i tu ją zastrzelono *[zbliżenie]*.

Q: Dużo pan widział takich sytuacji, że ktoś skakał?

A: No widziałem, widziałem. Tam widziałem najwięcej w tym, o—jak do tego lasku się jedzie *[pokazuje]*. Przy tym lesie tam. Tutaj najwięcej skakali.

Q: Bo tu jest ta odnoga na Treblinkę.

A: Tak.

Q: Czyli pociąg wjeżdżał stamtąd—pociągi wjeżdżały—stawał gdzieś tu na...

A: Stał na torach i... i lokomotywa oblatywała i znów ciągnęła do Treblinki. A w Treblince taka bocznica była. Nazywała się Majdan. I tam znów drugi raz oblatywał parowóz i popychał wagony już—z tyłu popychał wagony już do rampy tej, do obozu.

Q: Jak te pociągi wjeżdżały, to jak długo one tu stały na stacji?

A: Długo nie stały—tylko na nabór wody. Nabór wody i odjazd.

Q: I jak to wyglądało, te...

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: Znaczy to był, po prostu był...

Q: Co pan widział?

A: Po prostu był—po prostu strach było—był—bo jak pociąg ruszył, to Żydzi zaczęli uciekać, skakać. I to myśmy niejednokrotnie leżeli na podłodze, bo strzały gwizdały, pociski latały, to myśmy się chowali.

Q: A jak ci Żydzi wyglądali?

A: A no, nędznie wyglądali. Nędznie strasznie, bo to—takie upały były też. Bo to było lato, to upały, a 60 osób w jednym wagonie—to straszne było. Krzyczeli tylko o wodę. Prosili o wodę, ale nie wolno było... nie wolno było.

[02:] 30:30:13-[02:] 32:16:18
31:38- 33:29

Q: To pan stąd słyszał, tak? Stąd dosłownie?

A: Tak.

Q: Oni tak przejeżdżali tutaj?

A: Tak.

Q: Powoli jeszcze, tak?

A: Tak, jeszcze powoli.

Q: Pociąg jeszcze nie mógł na—nabrać tutaj rozpędu. Proszę pana, a opowiadał pan wcześniej też o tych przypadkach pobicia, czy zabicia wręcz, przez Ukraińców Żydów, pracujących tutaj. Żydów z obozu , jak rozumiem, obozu pracy, których brano tu na roboty.

A: Tak, widziałem.

Q: Mógłby pan opowiedzieć, gdzie to się działo?

A: Tutaj, na tamtym torze *[pokazuje]*. O w tym miejscu zawsze podstawiano wagon dla tych Żydów, którzy pracowali. Przed wieczorem po godzinie 16.00 tu się ładowali Żydzi na platformę. Taka platforma była długa. I tu widziałem jak Żyd jeden nie mógł wejść na platformę, bo był słaby bardzo. To go drudzy wrzucili, a Ukrainiec wszedł na platformę, usiadł mu na brzuchu i dziobał go nożem w piersi. A później widziałem, że *[pokazuje]*

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

dyndał go tak po gardle *[pokazuje]*. On z początku wydawał takie piski tylko: „Uuuu”, a później już przestał. Tam, o—tam, gdzie widać tamtą olszynkę taką—aż daleko tak—tam był staw taki. To w styczniu kazali im się kąpać w wodzie.

Q: Ukraińcy?

A: Ukraińcy, tak.

Q: I kąpali się?

A: Musieli, bo bił ich kolbą.

[02:] 32:16:18-[02:] 33:39:10
33:29- 34:55

[Panorama torowiska]

Q: Ci Żydzi z obozu pracy to długo tu pracowali na kolei?

A: No, do końca, do końca, prawda.

Q: Do końca, to znaczy**...?**

A: Do ‘4... koniec ‘43. A jak się już front zbliżał, to już nie przywozili ich.

Q: Pan mówił jeszcze, że jak już wieziono tych Żydów tutaj do obozu zagłady w ‘43, to... że oni wiedzieli, co—dokąd jadą.

A: Wiedzieli, wiedzieli. Krzyczeli: „Ratunku!”. Prosili ratunku. Jak pociąg odjeżdżał to krzyczeli: „Ratujcie nas”, ale jak... jak można było ratować.

Q: No, ale te pierwsze transporty z Zachodu...

A: Pierwsze to—to nie wiedzieli. Pierwsze to mówili, że jadą na kolonię. Że Niemcy im kolonię tutaj gdzieś urządzili i jadą na kolonię.

Q: W jakich warunkach oni jeździli?

A: W warunkach dobrych. W osobowych wagonach.

Q: Mogli wychodzić?

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

A: Mogli. Po peronie chodzili.

Q: I dawaliście im jakieś znaki, coś...?

[02:] 33:39:10- [02:] 34:15:11
34:55- 35:32

A: Dawali, dawali niektórzy. Niektórzy się bali, bo i Niemcy chodzili z nimi. Ale już wiedzie—oni może nie wiedzieli, bo tam byli Żydzi z Niemiec, z Holandii, z Belgii. A już jak z Polski tu wieźli, z Litwy, z Estonii—to już wszyscy wiedzieli, gdzie jadą.

Q: Dziękujemy panu bardzo.

[02:] 34:15:11- [02:] 36:11:12
35:32- 37:33

A: Koniec?

Q: Koniec, chyba, że pan sobie jeszcze coś przypomni, jakiś epizod nieopowiedziany. Coś jeszcze panu przychodzi na pamięć?... No, to koniec.

A: Koniec, tak.

[Kamera posuwa się po torach]

[Stojące pociągi]

[Przejeżdżające pociągi]

[Rozwidlenie torów]

[Osoba na torach]

[02:] 36:11:12
37:33

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

[02:] 01:00:07 – [02:] 36:11:12

[Wywiad spisany przez Agnieszkę McClure 11/05/2010; brak restrykcji]

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.